

## Amelia Earhart\*

Był 20 maja 1932 roku. Amelia podekscytowana wstała z hotelowego łóżka. Słońce wpadało przez okno i świeciło jej w twarz. To miał być jej dzień. Dziś jako pierwsza kobieta miała samotnie przelecieć nad Atlantykiem! Chociaż raczej - jako drugi człowiek na świecie. Nie przywiązywała do tego jednak większej wagi.

Zniecierpliwiona zerknęła na zegarek. Była 9:30, lecz myślami Amelia była już 2 godziny później w Harbour Grace. Oczami wyobraźni widziała, jak tłum ludzi wiwatuje na jej cześć, a ona odlatuje, trzymając w dłoni dzisiejsze wydanie gazety, na okładce której widniało jej zdjęcie. Wszyscy mężczyźni uważali ją za szaloną, a kobiety za wzór do naśladowania.

Radośnie i w pośpiechu przygotowała się do wielkiego startu. Jeszcze nigdy nie czuła tak wielkiego podniecenia. Półtorej godziny później wyszła z hotelu w nietypowym ubiorze, a mianowicie w kostiumie lotniczym. Ogromnie śmieszyło ją, jak dziwnie patrzyli na nią mijani przechodnie.

Szybkim krokiem pomaszerowała na Harbour Grace. Po drodze kupiła gazetę, lecz na okładce nie widniało jej zdjęcie. Znajdowało się ono gdzieś w środku gazety, z małym artykułem poniżej. Nie tego się spodziewała. Na Harbour Grace także nikogo nie było. Tylko ona i jej samolot. Bez pośpiechu ani emocji wystartowała.

Dzień był wyjątkowo chłodny. Jak mogła zapomnieć założyć pod swój kombinezon jakieś ciepłe ubranie? A to był dopiero początek. Do Paryża jeszcze szmat drogi, a jej już było zimno... Kiepski początek.

Po 4 godzinach lotu prawie nic się nie zmieniło. Ale w piątej godzinie lotu chłód wydawał się już nie do zniesienia. Potwornie żałowała swojego roztargnienia podczas ubierania. Oj, nie trzeba było tak się śpieszyć... Ale co było, to było. Amelia zaczęła rozmyślać o przylocie do Francji. Wyobrażała sobie, jak ląduje na ulicach francuskiej stolicy, a tłum skanduje jej imię. Ale najpierw trzeba tam w ogóle dolecieć.

Amelia przykryła się kilkoma kocami, które na szczęście były w samolocie. Niewiele to jednak pomogło. Jej myśli skierowały się wtedy w stronę dzieciństwa. Przypomniała sobie szalone zabawy z kuzynami w Indian i kowbojów. Aż uśmiechnęła się na wspomnienie o tym, jak jeden z nich przywiązał ją do drzewa i tak spędziła kilka godzin, aż do odnalezienia przez mamę. Przypomniała sobie też, jak lubiła spędzać czas z ojcem przy naprawie silnika ich samochodu, jak mama się denerwowała, że dziewczynka powinna zajmować się innymi sprawami, powinna wyrosnąć na damę, a nie wybrudzona smarami siedzieć godzinami w

warsztacie. Tata jednak zawsze jej powtarzał, że warto marzyć i dążyć do swoich celów.

Dwie godziny później była już mniej więcej w połowie trasy. Przynajmniej tak myślała. Lot dłużył się jej niemiłosiernie, a przecież jeszcze szmat drogi przed nią.

Dalszą część drogi spędziła na rozmyślaniu na temat tego, jak zmieni się jej życie po tym locie. Właściwie to starała się myśleć o czymkolwiek, byle nie o tym lodowatym zimnie.

I kiedy tak sobie rozmyślała na różne tematy, nagle ujrzała skrawek ziemi, który powoli zaczął się powiększać. Początkowo Amelia myślała, że to tylko kolejna wyspa podczas jej podróży, ale okazało się, że teren jest za duży, żeby to była wyspa. Od razu Amelia zrozumiała, że to Irlandia.

Ucieszyła się niesamowicie, że to już Europa. Zrezygnowała z dalszego lotu do Paryża z powodu wycieńczenia i chłodu. Postanowiła wylądować na pewnej łące. Powoli rozpoczęła procedurę lądowania. Zaczęła zwalniać i obniżać lot. Kiedy koła dotknęły ziemi, poczuła się jak Krzysztof Kolumb albo James Cook. Spojrzała jeszcze na zegarek i szybko obliczyła, że od startu minęło dokładnie 14 godzin i 56 minut.

Od razu po wyjściu z samolotu zaczęła skakać i pokrzykiwać z radości. Co prawda nikt jej nie witał, ale i tak czuła się w tamtej chwili jak królowa Anglii. Pewnie ludzie zgromadzili się, żeby zobaczyć jak ląduje, pewnie się zawiodą, kiedy okaże się, że wylądowała zupełnie gdzie indziej. Ale to już zupełnie inna historia. Teraz musiała znaleźć cywilizację i pożywienie. Jak?

---

\* Amelia Mary Earhart (1897-1939) - amerykańska pilotka, dziennikarka i poetka. Pierwsza kobieta, która w 1928 roku przeleciała nad Atlantykiem (jako pasażer) i pierwsza kobieta, która jako pilot pokonała Atlantyckie samotnie w 1932 roku (jako druga osoba na świecie)